

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespondencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 20 ct., które należy uiszczyć równocześnie z przesyłką prenumeraty.

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w państwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdorazowe
umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględniane
do dni 6.

➡ Koledzy i Koleżanki! Rozszerzajcie „Szkołnictwo“ pomiędzy znajomymi! ➡

III. Zjazd delegatów galic. Towarzystwa nauczycieli ludow. w Jarosławiu.

(Dokończenie).

Z kolei następuje referat prezesa p. Gutowskiego „O organizacyi nauczycielskiej“.

Referent w dosadnych słowach wskazał cel organizacyi koleżeńskiej w łonie nauczycielstwa i uprzytomnił warunki jej spotęgowania, poczem przechodząc do wewnętrznego ustroju Towarzystwa, które jest jedynym realnym wyrazem łączności nauczycielstwa w kraju, objaśnił szczegółowo sposób zawiązywania Oddziałów i omówił uchwaloną już poprzednio dla nich instrukcyę czynności.

Po odczycie, na ogólne żądanie uczestników, nastąpiła 15. minutowa pauza, poczem otwarto nad referatem dyskusyę. Zabierali w niej głos oprócz referenta pp.: Mielnik, dr. Winkowski, Własińczuk, Mayer i Stapiński i ostatecznie uchwalono jednogłośnie rezolucyę następującą:

„Zgromadzenie delegatów uchwała, względnie upoważnia Zarząd do tworzenia Oddziałów w każdym powiecie, w którym jest przynajmniej sześciu członków“. Tym sposobem załatwia się równocześnie zgłoszenia poszczególnych delegatów (Drohobycz, Mielec, Dolina i t. d.) o chęci utworzenia Oddziału Towarzystwa.

Na tem zakończono posiedzenie przedpołudniowe, — następne zaś rozpoczęło się o godzinie 3. po południu.

Według programu nastąpić miał referat p. Mayera p. t. „Dalsza akcyja celem poprawy stosunków prawnych nauczycieli“, z przyczyn aktualnych jednak porządek dzienny zmieniono w ten sposób, że wymieniony referat poprzedził punkt 5., a mianowicie: wnioski członków.

Na podstawie nadesłanych do Zarządu wniosków, przedstawia p. Mayer projekt zmiany statutu Towarzystwa, a mianowicie:

1) §. 7. lit. b) oznaczają dowolną wkładkę (naj-

niższą 2 korony) zmienić o tyle, aby wkładka była stale oznaczoną i to w kwocie 2ch koron. Kto chce zapłacić więcej, zostanie to policzonem jako dobrowolny naddatek, corocznie nieobowiązujący.

2) §. 22. oddający fundusze Towarzystwa w razie rozwiązania tegoż, na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie, — zmienić po myśli żądań większości członków (szczególniej ze wschodniej części kraju) w ten sposób, że fundusze Towarzystwa mają być użyte po myśli uchwały rozwiązujących je członków, w razie zaś rozwiązania Towarzystwa przez Władze, fundusz ma być podzielony między istniejących członków.

Po długiej dyskusyi, w której p. Stanek żądał obniżenia wkładki rocznej na 1 koronę — obydwie wnioski referenta przyjęto, a mianowicie: pierwszy większością głosów, drugi zaś jednogłośnie.

Nadto uchwalono dodatkowy wniosek p. Mielnika aby §. 8. wykluczający z Towarzystwa członka, który wkładki nie uiszczył do końca czerwca odnośnego roku, zmienić, iż członkowie mają obowiązek zapłacenia wkładki do końca każdego roku (t. j. do 31. grudnia) pod rygorem wykreślenia z Towarzystwa.

W toku dyskusyi potrącono o Towarzystwo pedagogiczne, pojawił się wniosek, by dążyć do połączenia się z niem.

Po żywej polemice wielu uczestników, po dłuższym przemówieniu p. Stachonia, który jako b. członek Zarządu Tow. Ped. dokładnie scharakteryzował jego działalność, wreszcie po treściwym wyjaśnieniu przewodniczącego i p. Mayera wzajemnego stosunku obydwóch Towarzystw, wniosek ten upadł. Tow. naucz. ludow. nie staje w drodze Tow. pedagog., gdy to podnosi sprawę, mającą istotnie dobro oświaty na celu, broniąc jednak interesów czysto nauczycielskich, piętnuje marnotrawną gospodarkę grona nauczycielskiego i działalność na niekorzyść nauczycielstwa wychodzącą. Kto chce, może należeć do obydwóch Towarzystw i sam z sobą nie stanie w sprzeczności, jeżeli pójdzie drogą prawdy i uczciwej służby publicznej.

I bez specjalnej uchwały, obydwu Towarzystwa znajdują się u wspólnego celu, gdy tylko Tow. pedagog. zechce służyć nie koteryi — ale dobru powszechnemu, gdy nie sprzeniewierzy się podniosłym zasadom, własnym jego statutem wskazanym. Tow. naucz. ludow. dalekiem jest od brudnej zazdrości i nienawiści i nie mówi: „niech zginie i przepadnie Tow. pedagog.“, ale woła i czynem manifestuje: „niech zginie i przepadnie każdy, kto robi rozdział w nauczycielstwie, niech zginie i przepadnie każda instytucja, broniąca niewoli nauczycielstwa i tuczająca się jego krzywdą!“

Według porządku dziennego, nastąpił punkt 5. — a mianowicie wspomniany już referat p. *Mayera* „Dalsza akcja celem polepszenia stosunków prawnych nauczycieli ludowych“.

Referent, odwołując się na świeżo wydany III. tomik „Biblioteczki nauczycielskiej“, scharakteryzował braki ostatniego podwyższenia płac a w szczególności, że emerytom i wdowom po nauczycielach nie przyznano żadnego polepszenia, uzasadnił nadto na przykładach inne nieusunięte jeszcze dolegliwości stanu nauczycielskiego i przyszedł tem samym do ogólnej rezolucyi, że walka o polepszenie stosunków prawnych nauczycieli **ustać nie może** i że z *energiją i taktem* nadal ją prowadzić należy.

Szczegółowe rezolucye referatu brzmią następująco:

Żądamy:

- 1) zrównania naszych płac z poborami urzędników państwowych trzech ostatnich rang i stosownego podwyższenia emerytur dla wdów;
- 2) stabilizacyi nauczycieli z urzędu, zaraz po uzyskaniu patentu kwalifikacyjnego;
- 3) wydania jasnej pragmatyki służbowej na podstawie substratu konferencyj nauczycielskich;
- 4) gruntownej zmiany obecnego ustroju szkolnego w kierunku narodowym a przede wszystkim uczynienia szkoły instytucją ściśle krajową na prawach autonomii opartą.

Rezolucye te uchwalono jednogłośnie, przyjmując cały referat oklaskami.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowił wybór Zarządu na dalsze 3-eh lecie. (Dotychczasowy Zarząd wybrany przed dwoma laty na Zjeździe delegatów w Rzeszowie, sprawował czynności *provizorycznie rok przedtem* tj. od powstania Towarzystwa, razem więc lat 3.)

Głosowano kartkami a wybór wypadł następująco: Upoważnionych do głosowania 17-tu delegatów. Prezesem wybrany został *jednogłośnie* dotychczasowy prezes p. *Józef Gutowski*.

Wiceprezesem, dotychczasowy wiceprezes p. *Zygmunt Mayer* głosami 15. dwa głosy otrzymał *Dr. Karol Falkiewicz* b. insp. okr. z Gródka.

Członkami Zarządu wybrani pp. 1) *Józef Stanek*

naucz. z Biskupie radł. (pow. brzeski) -) *Karol Mielnik* naucz. z Ulanicy w pow. brzozowskim; 3) *Ignacy Kossecki* naucz. z Bobowy w pow. grybowski; 4) *Stanisław Pałka* naucz. z Leszczyna w pow. bocheński; 5) *Wacław Berezowski* kier. szk. z Łówczyc w pow. żydaczowski.

Po dokonanych wyborze, złożył prezes i wiceprezes podziękowanie za zaufanie wyrażone powtórny wyborem, poczem prezes mową pożegnalną zwróconą do delegatów zamknął posiedzenie o godz. 6 po południu.

Konferencya krajowa.

Jak karny żołnierz pospieszam na wezwanie szanownej Redakcyi pomieszczone w Nrze 25. Szkolnictwa, i dzielę się wrażeniami memi w konferencyi krajowej, nie zaś z konferencyi, bo na żadnej osobie nie byłem obecny. Przed wszystkim innem określę pokrótce wrażenie, jakie na mnie zrobiły same temata.

Sprawą najważniejszą był niezawodnie temat pierwszy, dotyczący planów naukowych. Brzmi on: „Czy na podstawie dotychczasowego doświadczenia zaleca się pewne *ograniczenie* materiału naukowego, a ewentualnie rozszerzenie tegoż materiału, podanego w planach naukowych“. Przed sześciu laty narzucono szkolnictwu ludowemu te plany, przedstawiono je ówczesnej konferencyi krajowej, już zupełnie gotowe, wezwano ją tylko do jak najgorliwszego wprowadzenia ich w życie. Plany te są już fabrykatem „nowego kursu“, są inauguracyjnym czynem wstąpienia na „wiceprezydenturę“ p. Bobrzyńskiego. Czyżby więc nagle p. wice Prezydent spokorniał i chciał przywdziać włosienice pokutnika, skoro te plany pośdaje krytyce konferencyi. Nawrócenie jest zawsze rzeczą chwalebna i przysłowie powiada, „Lepiej późno, niż nigdy“. Bardzoby mi więc cieszyło nawrócenie p. Bobrzyńskiego (nie mówię o Radzie krajowej, bo jest ślepem narzędziem w jego ręku) i zaproponowałbym składkę dla odprawienia solennego nabożeństwa na tę intencję, gdybym . . . gdybym w nie wierzył.

Ale zważmy bliższe okoliczności, towarzyszące temu tematowi. Jest on szóstym na porządku dziennym; poprzedzają go: zagajenie, odczyt naukowy, wybory, sprawozdanie wydziału wykonawczego i znów wybory. Jest on dalej rozdzielony na 4 referaty, ale jest zupełnie ogólnym, tajemniczym i dwuznacznym, jak orzeczenie delfickiej wyroczni. Rada Szk. kraj. odwołuje się w nim na doświadczenie członków konferencyi, a sama? Czy sama przez 6 lat spała spokojnie i nie zebrała żadnych spostrzeżeń przez inspektorów krajowych, nie zebrała ich tyle przynajmniej aby temat jasno sformułować? Ej! coś w tem jest, —

powiedziałem sobie — i zacząłem dumać. W tem, jak błyskawica, przemknął mi przez głowę wniosek Kramarczyka w Sejmie i inne znaki na niebie i ziemi i rozumiałem. Zrozumiałem o jakiemu ograniczeniu, względnie rozszerzeniu rozchodzi się politycznej głowie p. Bobrzyńskiego. Ograniczenie może być dwojakie: można ograniczać szczegóły, zostawiając ramy lecz można także obciąć poprostu ramy same. Rozszerzenie może być również dwojakie: można rozszerzyć bowiem kierunek postępowy lub przeciwnie konserwatywno-klerykałny. I ot jestem, jak to mówią, w domu. Nauczycielstwo ma słuszną pretensję do nowych planów naukowych, że przeładowały nauczanie mnóstwem szczegółów bez względu na wymiar czasu, potrzeby ludności, możność wykonania. Tak więc w referatach, jak i w dyskusyi, o ile ona wobec braku czasu była możliwą, padło niejedno żądanie ograniczenia. Obawiam się zaś mocno i obawę tę publicznie podnoszę, jako przestrożę i wołanie „baczność“, aby te żądania nie stały się pretekstem do ogólnego okrojania planów naukowych, do okrojania ich w kierunku konserwatywno klerykałnych dążeń, do obniżenia poziomu udzielanej przez szkołę ludową oświaty. Nauczycielstwo żąda przedewszystkiem jasnych planów z wyraźnym celem i kierunkiem, żąda zmiany planów w kierunku postępowym, by było wykonalne, by nauczanie było skuteczne, ale protestuje i protestować będzie przeciw zamachom na oświatę.

Niemniej smutne są też dalsze wrażenia z tegorocznych konferencyi krajowych, a raczej rejonowych. Pytasz szanowna Redakcyo o wnioski, które nie zostały przyjęte? Niech na to odpowiedzą członkowie konferencyi; ja odpowiem *anticipando*, że za pewne żaden nie odpadł. Dlaczego? odpowiedź łatwa. Każdy rejon obejmował około 20 okręgów. Przypuszczam, że wszystkie konferencye okręgowe wybrały istotnie po swej myśli delegatów, to tych delegatów zasiadało 20, a za każdym stał jeden inspektor okręgowy, a prócz tego dyrektorowie seminaryjów i dyrektorowie szkół wydziałowych. Prosty rachunek wykazuje, po której stronie była przewaga głosów. Idźmy dalej jeszcze. Liczmy w 3 dniach 6 posiedzeń, przyjmijmy, że każde posiedzenie trwało nawet 5 godzin, to otrzymamy godzin 30. Na ten czas wyznaczono aż 15 referatów, a więc na każdy przypadłoby po 2 godziny na odczytanie i dyskusję. Lecz i to wydawało się Radzie krajowej za dużo, pomieszczono więc w programie aż trzy odczyty naukowe. Potrąćmy więc czas na sprawozdania, wybory i te odczyty, a pozostanie na każdy temat zaledwie może godzina. To zdaje mi się wystarczy zupełnie na dowód, że cała konferencya rejonowa była blagą. Chcesz więcej jeszcze faktów szanowna Redakcyo — to dodam, — że do niektórych tematów powołano referen-

tów z poza grona delegatów na konferencyę, że inne znowu referowali inspektorowie okręgowi Rozbito nauczycielską opinię kraju na 4 części, by głos z jednego krańca nie szedł w drugi; kazano tym delegatom słuchać uczonych wywodów profesorów uniwersytetu, zamiast radzić; odjęto tym delegatom prawo wypowiedzenia swych myśli w referatach, zasypano ich mnogością referatów, by jak najmniej czasu pozostało na dyskusję. Nie czekaj więc szanowna Redakcyo na sprawozdania o wnioskach, bo tegoroczne konferencye rejonowe, — to pogrzeb autonomii nauczycielskiej, zastrzeżonej jej ustawą szkolną, to §. 14. w szkolnictwie, na którego przeprowadzenie w tej formie szkoda było czasu i atlasu, — no i pieniądze! Mamy ten paragraf oddawna i mieć będziemy, aż przyjdzie dzień sądu.

Wasz optymista z nad Pettwi.

WYCIECZKA WAKACYJNA

czyli

XXXIII. Walny Zjazd Towarz. ped. w Złoczowie.

(Dokończenie.)

Przy punkcie 3, starym zwyczajem uwolniono sekretarza od odczytania sprawozdania a do oceny tegoż powołano komisję, w skład której weszli wybrani przez akłamację pp. *Stachoń, Łopuszański, Kempa, Natoński i Mucha Teofil*.

Skarbnika p. *Dziwińskiego* uwolniono również od odczytania sprawozdania o stanie funduszów Tow. z tej również przyczyny, że na Zjazd wcale nie przybył — uchwalono jednak stawiać w tej mierze interpelacye przy punkcie 7. tj. przy sprawozdaniu komisji kontrolującej

Z kolei nastąpił odczyt inspektora p. *Nowakowskiego* na temat: „Jaką korzyść przynieść może dla ludu naszego zakładanie kas *Raffeisena* i jakie stanowisko wśród prac w tym kierunku przypada w udziale Tow. pedagog.?”

Był to, jak już wspomnieliśmy, jedyny referat Zjazdu, a jak ze wstępu odczytu się dowiadujemy, nie wypracował go p. *Nowakowski* z własnej ochoty lecz „wezwany przez Zarząd Główny“, zatem na tegoroczny Zjazd ani jednego odczytu dobrowolnie nie zgłoszono, co może być miarą wielkiego *zainteresowania* członków Tow. pedagog.

Zaraz też można było poznać, że referat p. *Nowakowskiego* napisany był pobieżnie i ogólnikowo, nie poruszał żadnych nowych ni głębszych myśli a tymi samymi rysami można było uwydatnić stosunek do kas *Raffeisenowskich*, nie tylko Tow. pedagog., ale Towarz. aptekarskiego, gimnastycznego i każdej innej publicznej instytucyi. P. *Nowakowski* gdy pisze „z własnego natchnienia“ zwykł cokolwiek piękniej i energiczniej piórem szermować.

Nad referatem usiłowano wszcząć dyskusję, ale jakoś nie szło. I nic dziwnego, bo nie miał kto i nie było o czem. Żeby jednak choć dla formy jakąś rezolucję uchwalić, znaleźli się wnioskodawcy w osobach pp. *Irautha, Nebelskiego i Stachonia*, których następujące wnioski przyjęte zostały:

1) Walne Zgromadzenie uznaje kasy spółkowe systemu *Raffeisena* jako bardzo ważny czynnik dla moralnego i ekonomicznego podniesienia ludu naszego i przyjmuje moralny obowiązek popierania tychże kas, współdziałając z Towarzystwem „*Kółek rolniczych*“ równocześnie zaś poleca *Z. G.* sprawy tej nie spuszczać z oka, lecz dalej w tym kierunku działać, co w tej mierze uzna za stosowne;

2) Walne Zgromadzenie wyraża podziękowanie Zarządowi Głównemu za umieszczenie na porządku dziennym referatu, omawiającego tak doniosłą dla całego kraju sprawę, jaką jest zakładanie gminnych spółek oszczędnościowych i pożyczkowych;

3) Zarząd Główny odniesie się do Wydziału krajowego, aby w celu zapoznania nauczycieli z tą sprawą, nadesłał po jednym egzemplarzu odnośnej broszurki *Dra Stefczyka* dla użytku Bibliotek szkoln.

Warto w tem miejscu zaznaczyć, że w czasie dyskusji kilku mowców uzasadniało, iż kasy *Raffeisenowskie* nie mają nic wspólnego z *Tow. pedagog.* i że nadają się wyłącznie do działalności „*Kółek rolniczych*“ i innych ekonomicznych instytucyj, tem więcej, że za „*robienie między ludem*“ gotowe Władze szkolne pociągać nauczycieli do odpowiedzialności, ale gdy sprawa na tak „*niewłaściwie*“ wchodziła tory na wniosek p. *Nebelskiego* dyskusję zamknięto. *P. Stachon* wychodząc z zasady, że w Galicyi mamy jeszcze mało „*kursów*“, postawił wniosek, by Rada szk. okr. urzędowała specjalne „*kursa Raffeisenowskie*“ dla nauczycieli, chcących zapoznać się z tym przedmiotem, ale wniosek ten upadł.

Po zamknięciu dyskusji nad referatem p. *Nowakowskiego*, — na wniosek p. *Nebelskiego* wybrano komisję mającą się zastanowić nad ułożeniem listy kandydatów do Zarządu Głównego. W skład tej komisji oprócz delegatów poszczególnych Oddziałów, weszli trzej członkowie dotychczasowego Zarządu Głównego a mianowicie pp. *Jaworski, Piórkiewicz i Sokalski*.

Następuje punkt 7., mianowicie: Sprawozdanie komisji kontrolującej z lustracji rachunków *Tow. pedagogicznego*.

Referent p. *Jakimowski* przedstawił cyfrowo sprawozdanie kasowe i zakończył wnioskiem o udzielenie absolutorium Zarządowi Głównemu za prowadzenie rachunków i drugim: o przyznaniu miejscowym członkom komisji kontrolującej dyet dziennych w takiej wysokości, jak i członkom zamiejscowym.

Ten drugi wniosek, popierający *marnotrawstwo funduszków Tow. pedagog.*, pokutował już w łonie Zarządu od lat kilku, na Zjeździe w *Stanisławowie* upadł skutkiem protestu p. *Mayera*, — obecnie jednak dla braku opozycyi przeszedł. Co więcej nawet Zarząd Główny skorzystał z wyjątkowo pomyślnej sytuacji i suggestywnie spowodował uchwałę wypłaty wyżej wymienionego honorarium dla miejscowych członków komisji kontrolującej i za rok ubiegły. Początkowo przeciw uchwale tej oponował p. *Szypuła*, ale na wyjaśnienie referenta, pp. *Irautha i Jaworskiego*, że praca członków komisji „za wynagrodzeniem będzie intensywniejsza“, cofnął swój wniosek.

W dyskusji nad sprawozdaniem kasowym zabierali głos pp. *Nebelski, Mucha, Szypuła* i inni; p. *Stachon* powążył się nawet krytykować działalność Zarządu, twierdząc „że poprzedni Zarząd nic nie robił“, ale pp. *Pierzchała i Jaworski* udowodnili mu, że członkowie Zarządu byli ze swej pracy zupełnie zadowoleni, ergo: praca Zarządu była i jest dodatnią.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się pod przewodnictwem wiceprezesa inspektora p. *Tokarskiego*. Po odczytaniu protokołu przez sekretarza zabrał głos prezes *złoczowski* Oddziału insp. *Dzundza* i podniósłszy zasługi *Dra Małachowskiego* oddane nauczycielstwu, postawił wniosek na zamianowanie go honorowym członkiem *Tow. pedagog.*

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie oklaskami poczem deputacya z trzech członków złożona, udała się do *Dra Małachowskiego* zawiadomić go o zapadłej uchwale.

Nastąpił z kolei wybór prezesa, wiceprezesa i członków Zarządu *Tow. pedagog.* a w czasie czynności skrutynium, referował dyr. *Piórkiewicz* o wnioskach Oddziałów.

Wniosków tych było mniej niż zawsze, bo właściwie tylko *lwowski* Oddział, t. zn. sam Zarząd Główny dla uratowania sytuacji nadesłał trzy ogólne rezolucje, które nb. bez dyskusji uchwalono. Dotyczyły one 1) umieszczania w „*Dzienniku urzędowym*“ wykazu nauczycieli, którzy otrzymali pięciolecie i którzy przechodzą na emeryturę i po ilu latach służby; 2) zaopatrywania wdów i sierót po nauczycielach i 3) wydawnictwa popularnych dziełek z dziedziny pedagogii i higieny.

Był jeszcze jeden wniosek *buskiego* Oddziału, że wszech miar zasługujący na poparcie, ale ten uśmiercono w samym zarodku i nawet do dłuższej nad nim nie dopuszczono dyskusji.

Rozchodziło się mianowicie o napiętnowanie niewłaściwego kroku sejmowej komisji szkolnej, która w odezwie do Rady szk. kraj. żądała zwrócenia „*baczniejszej uwagi na moralne wychowanie kan-*

dydatów nauczycielskich.“ Nietakt i niekonsekwencyę takiego żądania wykazał dokładnie delegat buskiego Oddziału p. *Sobotowski*, *) dowodząc, że tym sposobem podano w wątpliwość, moralność całego stanu nauczycielskiego, obrażono nie tylko kandydatów nauczycielskich, ale i profesorów seminaryalnych, którzy ich wychowują i kształcą, i inspektorów, którzy sami z seminaryów wyszli i byli długie lata nauczycielami; nad takim krokiem komisji sejmowej należy przeto wyrazić jeżeli już nie oburzenie, to przynajmniej zdziwienie.

My w tym kroku widzimy nietylko grubą obrazę stanu nauczycielskiego, ale nadto zręcznie obmyślany system sklerykalizowania szkoły ludowej, mianowicie ogródkowo pochwalający wniosek Kramarczyka i poniekąd zrealizowany coraz częściej mianowaniem księży inspektorami okręgowymi. Tę nieufność do obecnego stanu szkolnictwa ludowego, wylęglą w mózgach koserwatystów sejmowych należało koniecznie piętnem oburzenia zaznaczyć — a przecież na posiedzeniu Tow. pedagog. broniącego *niby powagi stanu nauczycielskiego*, nie wyrażono . . . *nawet zdziwienia!*

Znaleźli się niepowołani obrońcy stańczykowskiej klikki p. p. *Piórkiewicz* i *Pierzchała* i w słodkich słówkach udowodnili zgromadzeniu, że komisja sejmowa mówiąc o „moralniejszym wychowaniu“ kandydatów nauczycielskich, miało na myśli nie ogół nauczycieli, ale *jednostki niekwalifikowane*.

Ciekawa zaiste argumentacja! I jak z jednej strony nie rozumiemy, czemu komisja sejmowa nie wypowiedziała myśli swej wyraźnie tylko w postaci łamigłówni, tak z drugiej nie wiemy skąd klucz do jej rozwiązania wzięli wyłącznie pp. *Piórkiewicz* i *Pierzchała!*

Ale że, jak już wspomnieliśmy, na zgromadzeniu nie było opozycyi, nie miał kto bronić pełnego prawdy i męskiego oburzenia wniosku buskiego Oddziału i w głosowaniu upadł, jak w Tow. pedagog. upada wszystko, co piękne i szlachetne. A trzeba nadto nadmienić, że głosowanie odbywało się w czasie największego wyborczego zamętu i przynajmniej połowa uczestników nie wiedziała o co się rozchodzi.

Tem ubiciem wniosku buskiego Oddziału, wystawiło sobie Tow. pedagog. nowe świadectwo swej *szkodliwej* dla nauczycielstwa działalności. Nie będzie już nikomu tajem, komu to Towarzystwo służy, na czyim stoi żołdzie i czy godnie spełnia obowiązki straży ogniowej od wybuchów prawdy, postępu i wolności słowa i czynu!

Zaraz po załatwieniu się z wnioskami a jeszcze podczas trwania wyborów, zdał p. *I. Mucha* sprawę z

*) W sprawozdaniu „Szkoly“ o wniosku tym niema ani wzmianki. Czy to nie charakterystyczne? (P. A.)

czynności komisji, badającej czynności Zarządu i przedłożył gotowe następujące trzy wnioski:

1) W. Zgr. przyjmuje sprawozdanie Z. Gł. do zatwierdzającej wiadomości;

2) W. Zgr. poleca Z. Gł., aby starał się nieczynne Oddziały powołać do życia;

3) W. Zgr. *pochwala ostrożność i oględność Z. Gł.* w sprawie nabycia domu własnego a zarazem poleca, aby jeżeli to tylko będzie możliwem, starał się zakupno domu przyprowadzić do skutku.

Sprawozdania referenta nikt nie słuchał, głosu nikt nie zabierał, wnioski przeszły więc n. b. jednogłośnie — a choć sprawozdawca „Szkoly“ twierdzi, że „zgromadzenie dało tem *wymowny dowód swego zadowolenia z czynności Z. Gł.*“, my będąc świadkami przebiegu Zjazdu, oświadczamy, że był to wymowny dowód *bezprzykładnej ignorancji i lekceważenia* tak Z. Gł. jak i całego Tow. pedagog.

Po ukończeniu czynności skrutynium ogłoszono wynik wyborów, który przedstawił się następująco:

Prezesem wybrany został *Dr. Godzimir Małachowski* (ponownie), wiceprezesem p. *Julian Fąfara* (p. Tokarski godności tej przyjąć nie chciał), zaś członkami Zarządu pp. *Dr. Dziwiński Placyd*, *Szafran Józef*, *Dr. Kalina Antoni*, *Jasiński Wład.*, *Kwiatkowski Romuald*, *Mucha Teofil*, *Próchnicki Franciszek*, *Stanisławski Karol*, *Dr. Limbach Józef*, *Szczurkiewicz Ferdynand* i *Jaworski Karol.* *)

Do komisji kontrolującej wybrano następujących: pp. *Pietraszkiewicza Hipolita*, *Mięsowicza Władysława*, *Stachonia Leona*, *Jakimowskiego Maryana*, *Maksymczuka Ant.*, i *Szypułę Teodora*.

Przemówienie prezesa Dra Małachowskiego zakończyło obrady Zjazdu, poczem odbył się bankiet a nazajutrz wycieczka do Podhorzec i Oleska — ale to już do historii naszego sprawozdania nie należy.

Na zakończenie przytoczymy tylko, co o tym Zjeździe mówi jedno z najbezsronniejszych pism krajowych, by nie zarzucono nam jak zwykle, że *sami jedynie* widzimy ciemne strony w Tow. pedagog. i na faktach znaczymy jego upadek.

„*Przegląd Wszechpolski*“ w Nr. 8. z sierpnia b. r. pisze co następuje:

„W Złoczowie zjechali się członkowie Towarzystwa podagogicznego na ponoś już trzydziesty drugi zjazd roczny, reprezentacja miasta wysadziła się na dość przyzwoite przyjęcie, program obrad wyglądał

*) Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że na liście członków Zarządu, rozdawanej głosującej, nie wydrukowano p. *Jaworskiego Kornela*. Prawdopodobnie sam Zarząd Główny pomny na *smutną sławę* tego pana, spodziewał się burzy z powodu postawienia jego kandydatury; dopiero znalazłszy na Zjeździe nadspodziewanie łagodną sytuację, wprowadził go na listę członków Zarządu przez suggestywny podyktowanie p. *Piórkiewicza* już w czasie głosowania. (P. A.)

także wcale nieźle, niestety tylko zjazd miał uczestników niewiele. W sali miejskiej zebrało się, licząc w to gości, ledwie sto osób, a obrady *szły leniwo, ospale* — większość zebranych myślała *wiele więcej o wycieczce do Podhorzec i Oleska*, projektowanej na dzień następny, niż o tem, co miało być przedmiotem dyskusyi. Towarzystwo pedagogiczne ma dla kraju zasług niemało. Przed laty kilkanastu jeszcze *była* to jedyna organizacja nauczycielska, która przejęta duchem obywatelskim broniła należycie interesów stanu i myślała poważnie o oświacie kraju. Pomimo że na jej czele stali zawsze ludzie, których nie można było posądzać o jakiegokolwiek wywrotowe dążenia, stronnictwo krakowskie uważało towarzystwo za „próbę rozstroju“, co jednakże nie mogło podkopać istnienia zasłużonej instytucyi. Stańczycy zrobili wtedy to, co zwykli byli robić z wielu instytucjami. Przemienili się w jej obrońców, poczęli je powoli opanowywać, usuwać od działalności jednostki śmielsze i *samozielniejsze i w końcu doprowadzili do tego, że dziś towarzystwo pedagogiczne jest organizacją niemal urzędową, służącą wiernie Radzie szkolnej krajowej*. Nie można się temu dziwić. Kiedy powstawało było organizacją nauczycieli, świadomych zadań jakich się podjęli i przejętych gorącą myślą obywatelską. Dziś o takiej organizacyi w Galicyi niema mowy. Absolutystyczne zapędy Rady Szkolnej krajowej nie pozwalają na rozwój związków nauczycielskich. Zarząd szkolnictwa nie chce mieć armii nauczycielskiej z samodzielnych jednostek, ale pokorne pionki, niezdolne do organizowania się i biernie wypełniające polecenia z góry. Stąd to i jasne chwile Towarzystwa pedagogicznego *należą do przeszłości*. I dziś niejeden krok wydziału tego towarzystwa jest dodatni. Mamy tu przedewszystkiem na myśli owe starania o polepszenie bytu nauczycielstwa, podjęte z inicjatywy przewodniczącego p. Malachowskiego, oraz piękne wydawnictwa towarzystwa. *Ale one nie zdołają, zdaje się, powstrzymać starej instytucyi na tej równi pochyłej, po której ono toczyć się poczyną do upadku*“.

Braki konkursów nauczycielskich.

Odnosnie do artykułu naszego pod tym samym tytułem, umieszczonego w Nr. 25. „Szkolnictwa“, podajemy dziś pierwszą wiadomość o posadach w powiecie nowosądeckim, wystawianych na konkurs od dłuższego szeregu lat a ciągle bezskutecznie.

Dla ujednostajnienia informacji, dzielimy budynki szkolne na 3 kategorie, dając każdej z nich jednomyrazową nazwę, która stan budynku charakteryzuje w sposób następujący:

1. dobry = jasna, obszerna i ciepła izba szkolna, nadto wygodne i zdrowe pomieszkowanie dla nauczyciela;
2. znośny = wymiar izby szkolnej i mieszkania może za szczupły, ale przynajmniej zdrowy;
3. rudera = izba szkolna i mieszkanie ciemne, szczupłe, niewygodne, bez zaopatrzenia na zimę i najpotrzebniejszych urządzeń; zdrowiu szkodliwe.

Terminami tymi posługiwać się będziemy i w przyszłości przy opisywaniu szkół w innych powiatach; obecnie charakteryzujemy powiat nowosądecki.

Powiat: Nowy Sącz (szkoły jednoklasowe).

Nazwa gminy	Stan budynku			Osobliwsze uwagi
	dobry	znośny	rudera	
Andrzejówka	1	Do wszystkich tu wymienionych gmin prowadzi karkołomne drogi wśród potoków, żywności we wsi kupić nie można, s'owem istny Sybir dla nauczycieli. } mieszkanie bardzo ciasne przy- stęp zły, pola ani ogrodu żadne o.
Dubne	1	
Jastrzębik	1	
Leluchów	1	
Muszynka	1	
Szczawnik	1	
Trzetrzewina . . .	1	.	.	
Wierchomla wiel.	.	.	1	
Wójkowa	1	
Żegestów (wieś) .	.	.	1	
Złockie	1	
Zubrzyk	1	

Smutny stan szkół w nowosądeckim powiecie wykazuje nie tylko powyższe zestawienie, ale rozliczne korespondencye pisane nawet przez ludzi niefachowych do pism krajowych.

Wyjątek z takiej korespondencyi z Muszyny, umieszczonej w Nr. 203. „N. Reformy“ przytaczamy umyślnie:

„Na wzmiankę o nauce szkolnej rzuca się na myśl stan szkolnictwa w tutejszym powiecie sądowym, *któremu równego w kraju*, pomimo oplakanych u nas stosunków, *chybaby nie znalazł*. Czy uwierzyłyby kto, gdyby mu gołosłownie powiedziano, że w maleńkim, z 22 gmin złożonym powiecie, 12, wyraźnie dwanaście szkół ludowych z powodu braku nauczycieli jest zamkniętych! Kto nie wierzy — niech posłucha: Andrzejówka, Dubne, Jastrzębik, Leluchów, Milik, Muszynka, Powroźnik, Rostoka Wielka, Szczawnik, Wierchomla, Wójkowa, Zubrzyk — a podobno i Żegiestów — mają szkoły, *w których w czasie szkolnym drzwi i okna deskami zabite*“.

Jako świadectwo oplakanego stanu szkolnictwa w sądeckim powiecie wystarcza wskazać i na większą niż indziej emigracyę młodych sił z zawodu nauczycielskiego albo przynajmniej przenoszenie się do innych powiatów.

W ubiegłym roku szkolnym opuściło szeregi nauczycielskie (jak to w swoim czasie na liście emigrantów zaznaczyliśmy) 8. nauczycieli, obecnie znów 3. i to najzdolniejszych nauczycieli Rusinów: pp. Szeles'ak Bazyli,

Dżugan Stefan i Skomorowski Michał przenieśli się ze stałych nawet posad z niewdzięcznego powiatu w inny, gdzie zyskali znacznie lepsze uposażenie.

Sprostowanie.

Upraszam o sprostowanie korespondencji umieszczonej w Nr. 25. „Szkolnictwa“ z dnia 5. września b. r. pod napisem „Sposób na zażegnanie epidemii“.

Cała korespondencja, dotycząca mej osoby od początku do końca jest „bezczelnem kłamstwem“. Nie wzywałem bowiem do siebie byłego nauczyciela p. R. i podobnej rozmowy z nim nie prowadziłem.

W Czortkowie 8. września 1899.

Bronisław Krukiewicz
insp. szk. okr.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

Od c. k. Rady szkolnej okręgowej w Czortkowie otrzymaliśmy pismo do l. 1251 z daty 10. września b. r. tej treści:

Na podstawie §. 19 ustawy prasowej uprasza się o sprostowanie korespondencji umieszczonej w Nr. 25-tym „Szkolnictwa“ z dnia 5 września 1899. pod napisem „Sposób na zażegnanie epidemii“.

1) Nieprawdziwe jest twierdzenie że Rada szkolna okręgowa wzięła za złe nauczycielowi zamknięcie szkoły z powodu panującego tyfusu, gdyż jeszcze przed otrzymaną relacją Zarządu szkoły w Szmańkowcach dnia 29 marca 1898 o pojawieniu się tyfusu zarządziło c. k. Starostwo zamknięcie szkoły na podstawie zbadanego stanu rzeczy przez c. k. lekarza powiatowego.

Więcej doniesień o tyfusie z Zarządu szkoły do Rady szkolnej okręgowej nie było.

2) Nieprawdziwe jest twierdzenie, że Rada szkolna okręgowa nakładala i ściagała grzywny w tym czasie albowiem od 1 go lutego 1898 do końca kursu nie nałożono ani jednej grzywny.

Tyfus zaś panował w marcu i kwietniu.

3) Nieprawdziwe jest twierdzenie, że nauczyciel i nauczycielka chorowali na tyfus i o tem ani Zarząd szkoły ani Rada szkolna miejscowa nie zawiadomiła c. k. Rady szkol. okręgowej.

4) Nieprawdziwe jest twierdzenie jakoby 250 osób było chorych na tyfus a z tego połowa dzieci szkolnych gdyż Zarząd szkoły w relacji nadesłanej dnia 9 marca najwyraźniej zaznaczył, że w 10 domach są chorzy na tyfus.

5) Wreszcie nieprawdziwe jest twierdzenie, że w Szmańkowcach stabilizowano protegowaną nauczycielkę, gdyż tam stałą posadę nadano nauczycielowi.

Przewodniczący c. k. Starosta:

A. Wybranowski.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Maryan Sermicki, nauczyciel z Kisielowa powiatu jarosławskiego zmarł w Leżajsku 28 sierpnia 1899 r. po 9 latach służby. Przyczyną śmierci była choroba płuc. Zmarły uczęszczał do gimnazjum w Rzeszowie, był dłuższy czas nauczycielem w Kisielowie w powiecie jarosławskim, skąd po ukończeniu kursu wydział. w Krakowie w ubiegłym roku szkolnym, przeniosła go Rada Szk. kraj. do Żółkwi. Ale niestety! Nieubłagana śmierć nie pozwoliła mu oglądać nowej posady. Zmarły odznaczał się zdolnością i wytrwałą pracą.

Cześć jego pamięci!

K.

Przy nadchodzącym kwartale IV. prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, która jest jedyną subwencją dla naszego wydawnictwa.

Wiadomości potoczne.

Prosimy życzliwych o gorącą agitację wśród znanych w celu jak najszerszego rozpowszechnienia naszego pisma, jak również zjednięcia największej liczby członków Towarzystwu nauczycieli ludowych.

Od Redakcyi. Wskutek wniesionego sprzeciwu z naszej strony przeciw wyrokowi, zatwierdzającemu konfiskatę Nr. 23. i 24. „Szkolnictwa“ dotyczącego artykułu „Wielki pedagog i wielki teolog“ odbyła się dnia 9. bm. w Sądzie krajowym w Krakowie jako prasowym rozprawa, na której mimo dzielnego uzasadnienia sprzeciwu, utrzymano wyrok I Inst. w mocy, z powodów w wyroku naprowadzonych. (Nr. 26. Szk.)

Przepełnienie w seminaryum nauczycielskiem w Przemyślu *Nowa Reforma* podaje: Z zapisanych tam 130 kandydatek, po egzaminie wstępnym przyjęto tylko 60 (!). Pozostałym 70, żądnym kształcenia się odmówiono przyjęcia dla braku miejsca! ? Podobno matki rozżalonych kandydatek, wybierają się w podróz do p. Bobrzyńskiego, aby wytłumaczył, dlaczego brak miejsca w seminaryach. (Nauczyciel szkoły jednoklasowej musi uczyć 100 do 200 sztuk czterech różnych stopni dziatwy, dlaczegożby w semin. nie mogło być na jednym kursie nawet 150 starszej młodzieży, podobnie jak na uniwersytecie, gdzie jest czasami kilkuset słuchaczy. P. R.) Pan Bobrzyński wypadki takie przewidywać powinien i zaradzićby im umiał, gdyby nie był przeciwnikiem hyperprodukcji inteligencji.

Nareszcie poszedł w odstawkę „złotousty“ reprezentant (§ 22 ust. szk.) zawodu naucz. do nowosądeckiej Rady Szk. okręg. p. Manuel Kiszakiewicz, dyrektor gimn. który do końca swego urzędowania nie wiedział „czem jest“ w Radzie okręgowej. Raz bowiem, proszony o poparcie słusznej sprawy nauczyciela, odrzekł z idiotycznym uśmiechem: To ja jestem reprezentantem nauczycieli ludowych?! . . . Na jego miejsce do N. Sącza przechodzi prof. gim. św. Jacka w Krakowie p. Stanisław Rzepiński. Mamy nadzieję, że teraz zawieje może inny wiatr w tut. Radzie Szk. okręg.

Od życzliwych „Szkolnictwu“ prenumeratorów otrzymaliśmy uwagi tej treści:

I. Przesyłam z podziękowaniem prenumeratę na rok bieżący, proszę najuprzejmiej zarazem, by na przyszłość posyłało mi pismo tak długo, jak długo będzie zapła-

cone. Zalegając bowiem, trudniej spłacić naraz większą kwotę a dłużnikiem „Szkolnic’wa“ nie chciałbym pozostać. O.

II. Wstyd mię doprawdy, że zalegam od roku 1896 z uiszczaniem prenum. za drogocenne nasze „Szkolnictwo“ które jest prawdziwym balsamem na schorzałą duszę nauczyciela ludowego — lecz Bóg świadkiem, nie mogłem dotąd zapłacić długu bodaj po reńskiemu, gdyż ciągle nieszczęścia, zrujnowały mię doszczętnie. Obecnie chwała Najwyższemu przychodzę powoli do siebie to też pierwszy mój obowiązek, spłacić honorowy dług za naszą kochaną gazetkę. Posyłam na razie 1 złr. 50 ct. i tyleż przyrzekam płacić miesięcznie, aby jak najrychlej mieć czyste sumienie. S.

III. Za godną nagany niedbałość, składam 2 złr. na fundusz posagowy. Ks. N.

O wprowadzenie nauki jednorazowej w szkołach ludowych upominają się od r. 1898 rodzice dziatwy nowosądeckiej — lecz dotąd bezskutecznie, bo jak niosą wieści, przeciwnym jest temu . . . inspektor szkolny!! W b. m. wniesionem zostało ponowne żądanie od poważnego grona osób do Rady Szk. okr. i Rady Szk. kraj. Sprzeciw nauce jednorazowej, która we wszystkich miastach od kilka lat wprowadzoną została, świadczy znakomicie o stańczykowskiem usposobieniu inspektora, który podobnie jak jego protektor we Lwowie boi się postępu! Jaki pan, taki kram! Sapienti sat!

Sprostowanie pomyłki. W sprawozdaniu ze Zjazdu delegatów w Jarosławiu, w poprzednim numerze „Szkolnictwa“ umieszczono przez pomyłkę, jakoby p. Karol Mielnik przemawiał za znizeniem kwot zapomogowych dla wdów po zmarłych członkach Towarzystwa nauczycieli. Otóż zaznaczamy niniejszem, że owszem p. Mielnik żądał podwyższenia kwot zapomogowych i stawiał wniosek na udzielanie takichże zapomóg nawet tym wdowom, których mężowie z braku możności zalegali przez rok z wkładką.

Od czego zawisła zawodowa kwalifikacja nauczycielska? Przeniesionemu do Jarosławia inspektorowi p. Dobródzkiemu począł tak nadskakiwać jeden z miejscowych młodszych nauczycieli p. K., że z własnej incytywisty zajął się sprowadzeniem jego mebli z kolei i urządzeniem mieszkania.

I oto za tę zawodową czynność spotkała go zasłużona nagroda. P. Dobródzki na publicznem zgromadzeniu wyraził się o p. K. (którego ze szkoły jeszcze nie znał), że jest to najzdolniejszy nauczyciel w powiecie, potrafił bowiem mieszkanie tak urządzić, iż się nawet pani inspektorowej podobało.

Czy nie byłoby rzeczą wskazaną, aby dla zyskania lepszej kwalifikacyi, nauczyciele powiatu jarosławskiego, kształcili ustawicznie swoje dekoratorskie zdolności — i tym sposobem jednali sobie dobrą opinię pedagoga - inspektora?

„Nauczyciel ludowy denuncyantem“. Pod tym tytułem pisze „Pszczółka“ w Nr. 17. z d. 10 września co następuje:

„Przed kilku tygodniami zebrało się w poczekalni III klasy w Jarosławiu kilka osób, między którymi był i nauczyciel ludowy z Kidałowic, Bereżyński. Mówiono o tem i o owem, jak bywa przy szkłance piwa. Jeden z otečných, Józef B. w toku rozmowy o polityce i o § 14 posprzeczał się o coś z owym nauczycielem ludowym Bereżyńskim — i w tej sprzeczce powiedział:

„Józef II. kazał zabierać złote naczynia z kościołów, za które podawano obligacye 3 procentowe“. — Po jakimś czasie wszyscy się rozeszli. Nauczyciel zaś Bereżyński poszedł na drugi dzień i *zadenuncyował u starosty*, jakoby Józef B. był „stojalowczyk“ i „obraził dynastję!“ W skutek czego oczywiście naraził go na śledztwo, uwięzienie i sąd! Oczywiście sąd w tem wyrażeniu nic nie znalazł, bo jest to przecie powszechnie znany fakt historyczny, który znajdzie w każdym podręczniku historii, z którego się uczniowie uczą dziejów! Takie niegodziwe postępowanie nauczyciela zasługuje na publiczne napiętnowanie!“

Powtarzamy ten fakt z zastrzeżeniem się co do autentyczności źródła i wolelibyśmy, by okazał się nieprawdziwym, bo choć wspomniany p. Bereżyński i na Zjeździe galic. Tow. naucz. w Jarosławiu zdradził nieładną chęć szpiegowstwa, wszelako zawsze nam niewypowiedziane przykro, ilekroć nauczyciel popełni coś nieszlachetnego, bo wiemy, że opinia publiczna z wad jednostek kuje broń przeciwko całemu stanowi.

Cukier austriacki kosztuje w Anglii 20 ct. za jeden kilogram, a u nas 46 ct. tj. z górą dwa razy tyle. Oslawiona polityka austriacka wymaga tego, żeby się angielskie świnie wyposały na tym cukrze, którego brak w Austrii biednemu ludowi!

SKŁADKI. Dla ociemniałego kolegi Śnieszka Wbny ks. Lewicki z Doliny 1 złr. p. Wisniowski Fr. 25 ct.

Na fundusz posagowy pp. A. R. 30 ct., P. E. 20 ct. N. N. 1 złr. 54 ct., I. M. 1 złr., W. Fr. 10 ct., frekwentanci kursu tytoniowego w Jagielnicy 69 ct.

Na fundusz prasowy pp. J. M. 95 ct., W. Fr. 25 ct. Ks. N. 2 złr.

Na pomnik dla śp. H. Kisielewskiego pp. P. E. 20 ct., G. T. 50 ct., J. B. 1 złr., Frekwentanci kursu tytoniowego w Jagielnicy 2 złr. 30 ct.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Malcherowi w Jeleśny. Żądany okólnik dotyczy nie nauczycieli, ale uczniów szkół publicznych o braku umysłowej zdolności. Był obszernie omówiony w Nr. 254. „Kuryera lwowskiego“ z d. 13 września br.

Śpiewniczek do Szkółki IV

na dwa głosy do nabycia u autora Karola Gajewskiego naucz. lud. w Łobzowie pod Krakowem. Cena z przesyłką 15 ct.

Zamiana posady. Na wsi, w Klieku blisko Komarna jest posada rzeczywistego nauczyciela do zamiany. Szkoła bardzo piękna, nowa; przy niej piękny ogród. Płaca 350 złr.

Blizszych informacji udzieli E. Tarnawska, nauczycielka w Klieku p. Komarno, powiat Rudki.

„MONITOR“

Tygodnik polityczno-społeczny i literacki wychodzi we Lwowie rok V. i kosztuje rocznie 4 złr. Czasopismo to podobnie jak „Szkolnictwo“ broni pokrzywdzonych, piętnuje wszelkiego rodzaju nadużycia i sobkowstwo — dlatego znajdować się powinno w ręku każdego prawde miłującego obywatela. — Można zażądać numeru okazowego adresując: Administracya „Monitora“ Lwów, ul. Kopernika, 21.

Od Administracji.

Prosimy Szan. Kolegów o łaskawe podanie nam adresu poniżej wykazanych dłużników, którym jako swego czasu odbiorcom „Szkolnictwa“, pragniemy przesłać upomnienie o zapłatę prenumeraty, wynoszącej łącznie przeszło 200 zlr.

Adler Józef, były nauczyciel w r. 1896 w Lipowej, powiat Żywiec.

Bielecka Wiktorya, z Stanisławowa w r. 1895 i 1896.

Barwiński Julian, naucz. w r. 1896 w Browarach, pow. Buczacz.

Chodorowski Sozant, naucz. w r. 1897 w Renio-
wie, pow. Brody.

Chimiakowski, który w r. 1895, 6 i 7 odbierał „Szkolnictwo“ poste-restante Stanisławów.

Czechowski Michał naucz. w r. 1895 w Ropezycach.

Kostylnyk Jakób, naucz. w r. 1895 i 6 w Wró-
bliku Król. pow. Krosno.

Klemensiewiczówna Helena, naucz. w r. 1896.
w Siedlance pow. Kolbuszowa.

Kaczmar Michał, naucz. w r. 1896 w Tuchli
pow. Stryj.

Lis Franciszek, naucz. w r. 1898 w Krakowie
na Dajworze.

Dulian Jędrzej, naucz. w r. 1896 w Wróblowi-
cach pow. Tarnów.

Janiszewski Feliks, naucz. w r. 1895 i 6 w Szul-
hanówce pow. Czortków.

Kamiński Jan, kier. szkoły w r. 1898 w Kruż-
lowej pow. Grybów.

Gross Marya, naucz. w r. 1898 i 9 w Trzebini
pow. Chrzanów.

Markowski Kornel, kier. szk. w r. 1897 w Zwi-
niaczu pow. Trembowla.

Mitro Tytus, naucz. w r. 1895 6. i 7. w Niem-
stowie pow. Cieszanów.

Martusiewicz Stanisław, naucz. w r. 1895 w Rzę-
dzianowicach pow. Mielec.

Ortyński Julian, kier. szkoły w r. 1897. i 8.
w Brzozowie.

Onyszkiewicz Jan, naucz. w r. 1897 i 8 w No-
wosiólkach Goś. pow. Rudki.

Połoszynowicz Włodzimierz, naucz. w r. 1896
w Tartakowie ad Sokal.

Rudeński Modest, kier. szkoły w r. 1895. i 6.
w Tyśmienicy.

Selbor Emanuel, naucz. w r. 1896 w Cieszynie.

Wasilewski Władysław, naucz. w r. 1896 i 7.
w Kamionce pow. Rawa.

Zacharyasiewicz Teofil, naucz. w r. 1897 w Chre-
niowie pow. Kamionka Str.

Zieliński Franc., naucz. w r. 1897 w Borszczowie.

Lischkówna Marya, naucz. w r. 1897 we Lwowie.

Kruszelnicki Dyonizy, naucz. w r. 1897 i 8 w Zar-
wanicy pow. Podhajce

Chruszczewski Władysław, naucz. w r. 1896, 7.
i 8. w Uhelnie pow. Stryj.

Howdun Marcei, naucz. w r. 1897 i 8 w Wo-
łosiance pow. Stryj.

Motylewicz E., em. naucz. w r. 1896 w Złoczowie.

Zacharyasiewicz Aleksander, naucz. w r. 1895
i 6 w Zelechowie pow. Kamionka Str.

Zacharyasiewicz Julian, naucz. w r. 1897 w Za-
blotówce pow. Czortków.

Jankowski Edward, kier. szk. w r. 1898. i 9.
w Zborowie ad Złoczów.

Łotocki Jędrzej, naucz. w r. 1895 w Kryłosiu
pow. Stanisławów.

UWAGA.

Ponieważ w spisie naszych prenumeratorów ma-
my blisko połowę dłużników, którzy przez kilka lat
z lekkim sercem odbierają gazetę nie uiściwszy pre-
numeraty, czyli innymi słowy, którzy rozmyślnie dążą
do zniszczenia naszego wydawnictwa, przeto oświad-
czamy, iż dłuższego nad jeden miesiąc kredytu niko-
mu udzielać nie możemy.

Byliśmy dotąd aż nadto cierpliwi, jako wyrozu-
miali na oplakane stosunki naszych kolegów, lecz
niestety!... wielu nadużyło naszej dobroci, ze szkoda
dla pisma, które przy zyczliwszem nieco poparciu,
powinno być co najmniej od roku tygodnikiem.

Wreszcie nadmieniamy, że od 1. października b. r.
wstrzymujemy wysyłkę „Szkolnictwa“ dla 283 prenu-
meratorów, którzy zalegają z długiem od roku 1896,
1897 i 1898

Wierząc, że karność potrzebną jest w każdej
gałęzi pracy -- wprowadzamy ją odtąd do naszej go-
spodarki i sądzymy, że miłujący punktualność i po-
rządek koledzy nie obrażą się naszym postanowie-
niem, lecz owszem je pochwalą.

WYSZEDŁ JUŻ Z DRUKU!

Uznany przez całą naszą prasę jako najlepszy

HUMORYSTYCZNY

Kalendarz „SMIGUSA“

na rok 1900.

Kalendarz wydany jest wspaniale, zdobi go kilkadziesiąt ilustracji
kolorowych: Zygmunta Skwirczyńskiego, Arkadiusza Mucharskiego
i Józefa Kruszewskiego.

Cena egzemplarza 50 ct.

Prenumeratorowie „Smigusa“ i „Mód paryskich“ mogą nabywać
humorystyczny kalendarz „Smigusa“ po niższej cenie 40 ct.
wraz z przesyłką pocztową.

Równocześnie wyszedł z druku nader ozdobiście wydany

KIESZONKOWY KALENDARZ „SMIGUSA“ na rok 1900

Cena egzemplarza 20 ct — Tuzin 2 zł.—Przy większych zamówie-
niach tuzin 1 zł. 80 ct.

Należytość należy nadsyłać wprost do Administracji „Smigusa“,
Lwów ulica Akademicka 1. 10.

Do nabycia w naszej Administracji:

Kompletne i poprawne roczniki „Szkolnictwa“ z r. 1894,
1895, 1896, 1897 i 1898 po 3 zlr. rocznik. Przy
zakupnie kilku roczników 25% taniej oraz spłata
w ratach wedle umowy.

Szczegółowy plan lekcyjny dla szkół 1 i 2-klas. opra-
cowany na podstawie planu i instrukcyi nauko-
wej. Cena 80 ct. z przesyłką.

Kalendarze nauczycielskie po niższej cenie:

z roku 1896 nader (informacyjny) 45 ct. z przesyłką

„ 1897 (humorystyczny) . 15 ct. „

„ 1898 „ 20 ct. „

Wszystkie trzy kalendarze za 60 ct. z przesyłką.

Kilka pni pszczoł ramowych w dobrym stanie,
jest zaraz pod korzystnymi
warunkami do sprzedania.

Blizsza wiadomość w Administracji „Szkolnictwa“.

Nauczyciel z egzaminem wydał. grupy I, liczący lat 27, przystojny, ożeni się z nauczycielką. — Rzecz serwo wzięta. — Dyskrecya zapewniona — Zgłoszenia pod „Motyl“ — poste-restante Trzebinia ad Chrzanów.

KURJER LWOWSKI

pod redakcyą **Henryka Rewakowicza**
liczy siedemnasty rok istnienia, i jest najpoczytniej-
szym dziennikiem w kraju.

KURJER LWOWSKI wychodzi codziennie, nie wyjącając niedziel i świąt, daje przeto o 60 numerów rocznie więcej, niż zazwyczaj pisma codzienne. **Kurjer Lwowski**, wydawany dla Lwowa rano o godzinie 8, a na prowincyę w wieczornem wydaniu, ekspedycywanem nocnymi pociągami, szybko informuje o każdym donioślejszym wypadku.

W odcinku **Kurjer Lwowski** drukować będzie utwory **Adolfa Dygaszńskiego, Maryana Gawalewicza, Elizy Orzeszkowej, Władysława Reymonta, Wacława Sieroszewskiego, Antoniego Sygietyńskiego, Juliusza Turczyńskiego, Stefana Żeromskiego** i innych wybitnych powieściopisarzy.

Co niedziela daje **Kurjer Lwowski** bezpłatny dodatek literacki p. t.

TYDZIEŃ.

który umieszcza powieści, poezye, artykuły z zakresu historii, nauk społecznych i przyrodniczych, sprawozdania z nowych książek itd. Po Nowym Roku **Tydzien** poda między innymi dramat historyczny **Jana Kasprowicza: „Bunt Napierskiego“**, **Dr. Benedykta Dybowskiego: „Ze wschodniej Syberji i Kameczatki“**, utwory **Janiny Baudouin de Courtenay, Antoniego Langego** i wiele innych.

TYDZIEŃ drukowany jest na papierze satynowanym a komplet jego roczny stanowi duży tom dogodnego formatu. — Na 7 kolumnie **Kurjera Lwowskiego** umieszczone są o ile starczy miejsca — przekłady zajmujących powieści obcych pisarzy.

Prenumeratorowie Kurjera Lwowskiego nabywać mogą po zniżonej cenie

S. Orgelbranda Encyklopedję powszechną z ilustracyami i mapami.

Encyklopedja ta w nowem opracowaniu, zawieszająca obok tekstu około 6.000 rycin, wychodzi co tydzień zeszytami dwuar-
kusowymi. Dzieło całe ukończone będzie w ciągu lat 3 do 4.

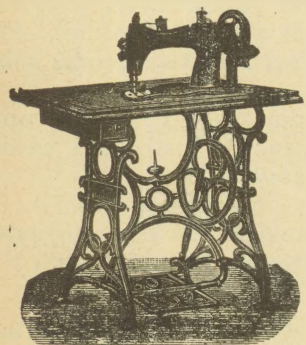
Prenumeratorowie Kurjera Lwowskiego otrzymają *pierwszy zeszyt Encyklopedji bezpłatnie*, a za dalsze płaćą po cenie *wyjątkowo niskiej*: we Lwowie za zeszyt 22 ct., a na prowincyji z przesyłką pocztową za zeszyt 25 ct.

Prenumeratorowie „KURJERA LWOWSKIEGO“ nabywać mogą po cenie zniżonej dwutygodniowe pismo dla kobiet p. t.:

◆ NOWE MODY. ◆

Cena **NOWYCH MÓD** wynosi 40 ct. miesięcznie.

Wielka poczytność **KURJERA LWOWSKIEGO** czyni go najodpowiedniejszym pismem do wszelkich ogłoszeń. **Warunki prenumeraty: „Kurjer Lwowski“** kosztuje dla pp. nauczycieli ludowych miesięcznie 1 złr.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wyplat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego
następcą R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Józef Gutowski**

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOŁOWA)

nacieranie uśmierzające

wyrobu **Eugeniusza Matuli**
aptekarza w Radomyślu
(koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.



Celem ochrony przed naśladownictwami proszę **żądać wyraźnie: Sapomentholu** wyrobu **Eugeniusza Matuli** i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. **Jakubowskiego** i **Pawłowskiego**.

Nowe pieśni religijne z nutami

wysyła

Jan Kaszycki w Łobzowie pod Krakowem

po nadesłaniu 22 cnt. za 10 sztuk. — Dotąd wyszły:
Nr. 1. Pieśń podczas Mszy św.; Nr. 2. Modlitwa na wzór Litanii loreckiej; Nr. 3. Modlitwa Pańska.

POD „ORŁEM POLSKIM“

KAROL STOPIŃSKI w Nowym Targu.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH,
herbaty chińskiej i karawanowej
oraz najprzedniejszych gatunków kaw.
Sprzedaż **KSIĄŻEK SZKOLNYCH**, Kalendarzy
i Książek do nabożeństwa.

SKŁAD PAPIERU

przyborów szkolnych i kancelaryjnych.

✦ *Wielki wybór artykułów religijnych.* ✦

Skład farb i materiałów technicznych.

— **PERFUM** krajowych i zagranicznych. —

Towary galanteryjne i norymberskie.

**** Skład rzeźb zakopańskich ****

**** i **ZABAWEK DZIECIŃNYCH**. ****

Przyjmuje się obrazy do oprawy.

Biblioteczka

galic. Towarzystwa naucz. ludowych.

Dotąd opuścili prasę:

Tomik I. „**Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi?**“

Tomik II. „**Z krainy nędzy**“.

Tomik III. **Co Sejm zrobił dla nauczycieli?**“

Cena jednego tomiku wraz z przesyłką pocztową 15 ct. Rozprzedażą zajmuje się **Administracya „Szkolnictwa“** w Nowym Sączu.

W drukarni **J. Litwińskiego** w Wieliczce.

Skład świec kościelnych i stearynowych

Codziennie świeże drożdże.